

Pracokradcy

5 kwietnia 2012

Część przedsiębiorców zalegających z pensjami znalazła kolejny sposób na uniknięcie lub odwleczenie w czasie odpowiedzialności za ten proceder: zwalniają pracowników i wyrejestrowują działalność.

Jak informuje „Dziennik Gazeta Prawna”, proceder dotyczy głównie małych firm, które znalazły się w trudnej sytuacji finansowej. Z dnia na dzień zwalniają pracowników i wyrejestrowują prowadzoną dotychczas działalność – dzięki temu nie są już ani pracodawcami, ani przedsiębiorcami, więc Państwowa Inspekcja Pracy nie może ich skontrolować i wydać nakazu wypłaty wynagrodzenia. Oczywiście zwolnieni pracownicy mogą złożyć pozew do sądu, ale to znacznie wydłuża procedurę odzyskiwania pensji. Pracodawcy liczą też na to, że część osób, która słabo zna swoje uprawnienia lub obawia się postępowania sądowego, w ogóle ich nie zaskarży i daruje im długi, co faktycznie zdarza się dość często.

Ci pracownicy, którzy zdecydują się na pozew, muszą liczyć się z tym, że pracodawcy również na etapie postępowania sądowego będą starali się je maksymalnie wydłużyć. Zazwyczaj postępowanie trwa co najmniej kilka miesięcy, a jeśli sprawa jest skomplikowana – dłużej. Co więcej, samo wydanie orzeczenia o konieczności wypłaty zaległej pensji nie zakończy sprawy – trzeba jeszcze wyegzekwować wyrok, a to może być trudne, jeśli były pracodawca nie ma majątku.

Dlatego tak ważne jest, aby kontrola PIP została przeprowadzona w odpowiednim czasie. Inspektor pracy ma bowiem prawo wydać nakaz wypłacenia zaległych pensji, który podlega rygorowi natychmiastowej wykonalności. O tym, że jest to skuteczny sposób na nieuczciwego pracodawcę, przekonują dane PIP. Odzyskiwanie pensji w ostatnich latach stało się jednym z głównych priorytetów inspekcji i już widać tego skutki. Jeden

z pracodawców z Poznania po wizycie inspektora pracy wypłacił 298 pracownikom rekordową kwotę 2,5 mln zł z tytułu zaległych świadczeń za lipiec i sierpień ubiegłego roku. Z kolei w woj. łódzkim dzięki interwencji inspektora pracy firma z Opoczna wypłaciła 400 pracownikom zaległe wynagrodzenia w wysokości ponad 550 tys. zł.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)